



29 listopada 2019

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Rok 2020 w samorządach pod znakiem cięć i podwyżek

Prace nad projektami przyszłorocznych planów finansowych jednostek samorządu terytorialnego władze oceniają jako najtrudniejsze od niemal dekady. Konieczność poszukiwania oszczędności, zwłaszcza w małych gminach, może odbić się na inwestycjach.

LOKALNE

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Tylko Rynek Wieluński

Komentarz Tomasza Haładyja ws. Jurajskiego Jarmarku Staroci

Lekką ręką pozbywamy się ciekawej imprezy

Komentarz Michała Hyry ws. Jurajskiego Jarmarku Staroci

Tramwaj łapie zadyszkę

Modernizacja linii tramwajowej powinna się za chwilę skończyć, a nie osiągnęła nawet półmetka, opóźniona jest dostawa nowych wagonów, a trasy na Parkitkę nie będzie.

Nie będę emerytem w kapciach

O Tadeuszu Piersiaku, który pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora Muzeum Częstochowskiego

Zdrożają śmieci?

Obecna umowa z Remondisem kończy się w styczniu. Częstochowa szykuje więc kolejny przetarg na odbiór odpadów. Krajowe trendy pokazują, że może być drożej.

To gigantomania!

- Zamiast robić stadion za 90 mln, mogli za 10-12 mln zrobić to, co jest potrzebne do licencji. Wydaje mi się, że im trochę ta gigantomania częstochowska przeszkodziła – krytykuje pomysł modernizacji Stadionu Rakowa prezes PZPN Zbigniew Boniek.



Obwodnica przejezdna

GDDKiA jest zachwycona tempem prac. Mimo że do zrobienia jest jeszcze sporo, to dyrekcja zapewnia, że obwodnicą Częstochowy pojedziemy w tym roku.

DZIENNIK ZACHODNI

Obwodnicą Częstochowy pojedziemy w tym roku

Jeżeli nie nastąpi nagle załamanie pogody, to autostradowa obwodnica Częstochowy zostanie otwarta dla ruchu jeszcze w tym roku. W poniedziałek Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pokazała, jak bardzo zaawansowane są prace.

W tym roku skromniejsze dekoracje świąteczne

Będą skromniejsze niż w latach poprzednich

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY I POWIATU

Miasto chce 67 mln złotych ze skarbu państwa

To kwota, którą miasto musiało dołożyć do realizacji zadań z zakresu administracji rządowej

Na Blesznie wyrzucają śmieci przez okno

Policja i Straż Miejska zapowiada wysokie kary

Nowa dyrektor Muzeum Częstochowskiego

Została nią Katarzyna Ozimek

Ruszyła rozbudowa ulic Artyleryjskiej i Kościelnej

Pochłonie 6,5 mln złotych. Całość ma być gotowa do listopada przyszłego roku.

Pasowanie na pierwszaków

W nowo wyremontowanej sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 42 im. Jana Brzechwy odbyło się pasowanie na uczniów klas pierwszych

Charytatywnie dla zwierząt

Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych już po raz czwarty organizują zbiórkę, której celem jest wsparcie częstochowskiego schroniska oraz pomoc stowarzyszeniom i fundacjom działającym na rzecz zwierząt w mieście.

Szkoła Podstawowa nr 29 ma swoją Zieloną Pracownię



O pracowni przyrodniczej w szkole, której wniosek znalazł się wśród 87 zwycięskich wniosków z terenu województwa śląskiego.

„Eko-Wynalazcy” rozstrzygnięci

O finale III edycji konkursu dofinansowanego ze środków Gminy Miasta Częstochowy

WCZESTOCHOWIE.PL

Prezydent Matyjaszczyk w gronie działaczy zasłużonych dla częstochowskiego żeglarstwa

Prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk oraz Jerzy Doliński i Janusz Kołodziejczuk zostali odznaczeni medalami 95-lecia Polskiego Związku Żeglarskiego. Wręczył je Tomasz Chamera, prezes PZZ, podczas okolicznościowego spotkania w gabinecie prezydenta Częstochowy.

<http://wczestochowie.pl/artukul/34170,prezydent-matyjaszczyk-w-gronie-dzialaczy-zasluzonych-dla-czestochowskiego-zeglarstwa>

Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu Jagiellońskiej i Równoległej gotowa
Miejski Zarząd Dróg i Transportu poinformował, że przy newralgicznym skrzyżowaniu ulic Równoległej, Jagiellońskiej i Rydza-Śmigłego zakończyła się instalacja sygnalizacji świetlnej.

<http://wczestochowie.pl/artukul/34169,sygnalizacja-swietlna-na-skrzyzowaniu-jagiellonskiej-i-rownoleglej-gotowa.-dzis-ma-zostac-wlaczona>

MPK chce wynająć autobusy elektryczne, żeby osiągnąć efekt ekologiczny

Tabor częstochowskiego MPK mają zasilić w przyszłym roku fabrycznie nowe autobusy elektryczne. W ten sposób przewoźnik osiągnie wymagany efekt ekologiczny i prawdopodobnie nie będzie musiał zwracać 66 mln zł dotacji na zakup hybryd, które od ponad dwóch lat są unieruchomione.

<http://wczestochowie.pl/artukul/34165,mpk-chce-wynajac-autobusy-elektryczne--zeby-osiagnac-efekt-ekologiczny>

W Bursie Miejskiej jest już bezpieczniej

Budynek Bursy Miejskiej przy ul. Prusa został dostosowany do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych.

<http://wczestochowie.pl/artukul/34162,w-bursie-miejskiej-jest-juz-bezpieczniej>

TV. ORION

Izba Korczak

O sali pamięci w Zespole Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka



<http://www.tvorion.pl/wydarzenia/izba-korczak/>

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna, 29 listopada - 1 grudnia 2019 TCP nr 43 (395) / DGP nr 231 (5133) gazetaprawna.pl

C7

SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Rok 2020 w samorządach pod znakiem cięć i podwyżek



Beżona Ławnicka
kolumnista, autorka
artykułów

Oszczędności i rozwój – czy te dwie rzeczy mogą iść w parze? Należałoby zaprzeczyć, ale patrząc na to, co dzieje się właśnie w lokalnych samorządach i jak konstruują budżety na przyszły rok, można się zaważać. Z jednej strony wszyscy mówią o optymalizacji kosztów, zaciśnięciu pasa i cięciach, a z drugiej, całe szczęście, o kontynuowaniu najważniejszych inwestycji – tych wieloletnich, z ujemnym dofinansowaniem, o strategicznym znaczeniu dla JST. Na to musi starczyć. Z czego więc zrezygnują? Na pierwszy ogień pójdą wszystkie działania związane z rekreacją, kulturą, sportem i nauką. Potem podrożą bilety na komunikację, parkowanie, wzmrosną stawki opłat lokalnych, tu i ówdzie nie będzie budżetu obywatelskiego, a organizacje pozarządowe dostaną mniejsze dotacje. Decyzje niepopuluarne, ale do wyborów samorządowych jeszcze daleko. Wyborów da się ugłaskać za trzy, cztery lata. – Prościej jest przetrwać ciężar oszczędności na mieszkańców, niż wprowadzić jakies działania optymalizujące funkcjonowanie gminy – mówi dr Stefan Piątek z Katedry Prawa Samorządowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. I trudno się z nim nie zgodzić, bo jak sprawdziliśmy, w urzędach niewiele się zmieni. No, może na miejsce odchodzących na emeryturę tak od razu nie przyjmie się nowych pracowników, ale zwolnień raczej nie będzie, tak samo jak rezygnacji z dodatków specjalnych czy premii. Według eksperta od finansów komunalnych, dr Aleksandra Nelickego, samorządy pod ścianą wcale jeszcze nie są. Przynajmniej to największe. Ale małe gminy bez wsparcia rządu sobie nie poradzą. Zależy się do dostrzegania także minister rozwoju Jadwiga Emiliańczyk. – Być może przyszła pora, by zastanowić się nad stworzeniem puli środków wspierających inwestycje w samorządach – mówi DGP. Bo, jak dodaje, mniejsze jednostki ze środków własnych mogą mieć problem z utrzymaniem obecnego tempa inwestycji. Minister zastrzega jednak, że na razie konkretnego rozwiązania nie ma.



TOMASZ ZÓLCIAK
tomasz.zolciak@wp.pl
@zolciak

Ministerstwo Rozwoju dostrzega problem

Prace nad projektami przyszłorocznych planów finansowych jednostek samorządu terytorialnego władze oceniają jako najtrudniejsze od niemal dekady. Konieczność poszukiwania oszczędności, zwłaszcza w małych gminach, może odbić się na inwestycjach.

Patrząc na plany finansowe tylko największych miast, z reguły widać jedną tendencję – tonące dochody i wydatki ogółem oraz malejące wydatki majątkowe (głównie inwestycyjne). O przyczynach władze mówią od dawna. To, ich zdaniem, konsekwencja zmian w systemie PIT (zmniejszenie stawki z 18 do 17 proc.), coraz wyższych kosztów oświetlenia, energii i usług. Do tego dochodzi wzrost płacy minimalnej do 2600 zł brutto w 2020 r. i niewliczanie do niej dodatku stażowego. – Tylko w 12 miastach Unii Metropolitalnej (UM) zadłużenie w 2020 r. w porównaniu do 2019 r. ma wzrosnąć o 3,6 mld zł – szacuje Tadeusz Truskolaski, prezydent Białogonoku i szef UMIP.

A jeśli tak źle wyglądają prognozy dla największych, to co mają powiedzieć mniejsze jednostki samorządu? Czy wystarczy, jak pociągają premiera, który tydzień temu apelował w mediach, by samorządowcy poparli na przesyty zatrudnienia w swoich urzędach i szukali oszczędności, które wiąże się z cyfryzacją lub automatyzacją? Sprawdziliśmy, co JST zamierzają zrobić, i wygląda na to, że przygotowując budżety na przyszły rok, przed wszystkim ograniczają inwestycje, a niektóre decydują się na podwyżki opłat dla mieszkańców.

Ale według samorządowców to mało – chcą jasnego sygnału od rządu, że wprowadzi rozwiązania, które pomogą im złagodzić skutki miesięcznych wpływów do lokalnej kasy. – Taka rekompensata mogłaby przybrać formę zwiększenia udziałów samorządowych w podatkach – mówi w ubiegłym tygodniu wiceprezydent stolicy Michał Olszewski. Takiej decyzji rządu nie ma. Ale nowa minister rozwoju Jadwiga Emiliańczyk mówi, że problem widzi i trzeba się zastanowić nad rozwiązaniem, które wesprze inwestycje, zwłaszcza dla mniejszych JST.

Zwolnienia pracowników

Jednym z pomysłów na oszczędności w samorządzie jest optymalizacja związana z zatrudnieniem pracowników. – Nie wykluczamy żadnych rozwiązań, w tym redukcji etatów czy zmiany umów o pracę na umowę B2B (samozatrudnienie, własna działalność gospodarcza – red) – przyznaje Katarzyna Oborska-Marciniak, rzeczniczka Urzędu

Miasta w Opolu. W Białymstoku analizowane są zmiany zasad premiowania pracowników urzędu lub możliwość korekty wymiaru etatu. Częstochowa zamierza zweryfikować całą siatkę płac i wyrównywać płace na poszczególnych stanowiskach. Wprowadziła też zasadę, że na miejsce odchodzącego na emeryturę pracownika nie zatrudnia nowego, robi to tylko wtedy, gdy odchodzi dwóch, trzech. Ale – co podnosiła rzeczniczka częstochowskiego magistratu – drastyczne zmniejszenie zatrudnienia, z uwagi na obciążenie pracą poszczególnych etatów, nie jest planowane. Zatrudnienie ograniczy także Olsztyn. – W samym ratuszu nie będziemy uzupełniać 30 wakatów ani szukać zastępstwa za pracowników odchodzących z pracy. To redukcje zatrudnienia, które nie mają charakteru personalnego. Możliwe są natomiast przesunięcia pracowników między jednostkami – mówi Marta Bartoszewicz z Urzędu Miasta.

Zmiany sążnią się również w Toruniu, choć tu wzrost płacy minimalnej nie wymusza podniesienia płac. Jednak, jak mówi Magdalena Strępińska, rzeczniczka prezydentki miasta, wzrost płacy minimalnej w 2020 r. aż o 15,5 proc. oraz podniesienie wynagrodzeń naczynieli w trakcie 2019 r. o 4,6 proc. powodują presję na wzrost wynagrodzeń w innych obszarach. Ponadto pracownicy administracji i obsługi w placówkach oświatowych objęci są układem zbiorowym pracy, który gwarantuje im coroczny wzrost wynagrodzeń o wskaźnik wzrostu płacy minimalnej. – Możliwość podwyższenia wynagrodzeń indywidualnie każdemu pracownikowi upatrujemy w okresowym ograniczeniu zatrudnienia – przyznaje rzeczniczka. Dodaje, że urząd namawia kierowników jednostek organizacyjnych, by tam, gdzie to możliwe, realizowali zadania z mniejszą liczbą osób, ale lepiej wynagradzanych.

Tego rodzaju działania optymalizacyjne budżetu niepokoją wójtów pracowników urzędów. W Tomaszowie Lubelskim pojawiły się doniesienia, kolportowane przez samych urzędników, że od nowego roku ich etaty zostaną zredukowane – z pełnych do 3/4. To miało pozwolić na spójnie się budżetu miasta w nowych warunkach. Sytuacja nabrzmiała do tego stopnia, że głos musiał zabrać burmistrz Wojciech Żukowski. „Od 1 stycznia 2020 r. regulacje płacowe dotyczące najniższego wynagrodzenia będą realizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Nie przewidujemy również zmian zasad zatrudnienia polegających na ograniczeniu wymiaru czasu pracy” – wynika z jego oświadczenia.

Mniej parków, basenów i remontów

– Nie możemy zaspokoić wszystkich oczekiwań mieszkańców i część zadań musi trafić na listę rezerwowych – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Dodaje, że w przypadku pozyskania dodatkowych środków ze wnieńszych w przyszłym roku do budżetu



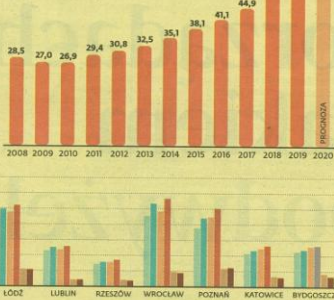
SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Plany były duże, ale kurczą się jak balon

Finanse wybranych miast (mln zł)



Jakie wpływy z PIT uzyskują samorządy: gminy, powiaty, województwa (mld zł)



Na tym będą oszczędzać

- remonty dróg
- zajęcia pozalekcyjne młodzieży
- organizacja imprez miejskich, sportowych i kulturalnych
- nowe linie w komunikacji miejskiej, wzrost cen biletów
- modernizacja obiektów sportowych czy szkolnych
- budowa parków, basenów i placów zabaw

będą sukcesywnie wprowadzane dodatkowe zadania, przede wszystkim drogowe, zgłaszane przez dzielnice. Bo właśnie z takich projektów Lublin musi zrezygnować. Chodzi m.in. o przebudowę al. Unii Lubelskiej wraz z mostem (ok. 100 mln zł), przebudowę ul. Głębockiej na odcinku od ul. Narutowicza do ul. Kramskiej (ok. 50 mln zł), modernizację ul. Kunickiego (ok. 30 mln zł) oraz budowę przedłużenia ulicy Lubelskiego Lipca 80 (ok. 50 mln zł).

Swoje wycięcia, z czego będzie trzeba zrezygnować, ma też Gdańsk. Ograniczona zostanie nauka pływania, program edukacji morskiej i zajęcia pozalekcyjne, siedliska związków zawodowych zostaną przeniesione do budynków szkół, co będzie dużo tańsze niż wynajmowanie powierzchni poza publicznymi placówkami. Mimo to Gdańsk i tak odnotuje w przyszłym roku spory deficyt w wysokości 490,7 mln zł (3,8 mld zł dochodów i wydatki na prawie 4,3 mld zł).

Z kolei Bydgoszcz, która ma szeroki, wieloletni program inwestycyjny, nie zamierza go zbytnio ograniczać. Program miasta przewidywał jednak już w tym roku podejmowanie następnych działań inwestycyjnych, nakierowanych na spełnienie oczekiwań mieszkańców, jak np. inwestycje drogowe czy osiedlowe parki wodne. Przez decyzje radu musieliśmy w przyszłorocznym budżecie zrezygnować z budowy basenu na Miedyniu czy rozbudowy ulicy Nakleńskiej. Nie rozpoczęte inwestycje zostają zawieszane - mówi skarbnik miasta Piotr Tomaszewski.

W Warszawie, jak sygnalizował prezydent Rafał Trzaskowski, zagrożone są także projekty, jak budowa siedziby orkiestry Sinfonia Varsovia czy obwodnicy śródmiejskiej. Pod znakiem zapytania stanął też program stu złotych dopłaty dla każdego ucznia na zajęcia pozalekcyjne. Ratusz już poprosił o pomoc finansową rząd i liczy, że uzyska jakąś deklarację najpóźniej do 6 grudnia (to ostatni termin na dokonanie autopopravki do budżetu), jednocześnie mocno wzrosło zadłużenie Warszawy. Na koniec 2020 r. ma wynieść ponad 4,7 mld zł, co oznacza, że będzie większe od tegorocznego o 89,8 mln zł (2,2 proc.).

Ostre cięcia zastosują też władze Bielskagołoku. Tam na przyszłoroczne inwestycje wydatki zostaną o 150 mln zł mniej niż w 2019 r. Jak wylicza Agnieszka Białochowska z tamtejszego magistratu, nie będzie modernizacji budynków przy ul. J.K. Branickiego 3, utwardzenia ulic gruntowych, które pozostają w zasobach gminnych od ponad 50 lat i wciąż na to oczekują, nie zostaną zbudowane m.in. trzy sale gimnastyczne przy placówkach oświatowych czy plac zabaw w jednym z parków.

Dla władz Krakowa priorytetem przy konstruowaniu projektu budżetu inwestycyjnego na 2020 r. (ponad 1,1 mld zł) było utrzymanie finansowania inwestycji, które są w realizacji, oraz zadań z podpisanymi umowami w formule PwB (zaproszenia i wybudu).

Nie można było także zrezygnować z inwestycji, które mają bezwzględnie finansowanie zewnętrzne (głównie z UE), jak również dla przedsięwzięć realizowanych na podstawie porozumień i umów z partnerami zewnętrznymi. W związku z tym realizacja kilku zadań uległa przesunięciu w czasie lub została zamrożona. Nie wiadomo np., czy wystartują plany na budowę linii tramwajowej na Azory. Podobnie jest w Szczecinie. Na kolejny lata zostanie przesunięty kilkanaście spośród niemal 200 ważnych zadań, m.in. VIII etap budowy obwodnicy śródmiejskiej (190 mln zł), budowa Teatru Współczesnego (50 mln zł) czy torowiska i pętli tramwajowej Mierzyn (80 mln zł). Dzięki temu w budżecie zostanie ponad 800 mln zł.

Cięcia i przeniesienia inwestycyjne szykują się także w Toruniu. - Niewątpliwie mniejsze dochody bieżące i większe wydatki spowodują spadek nadwyżki operacyjnej budżetu wyznaczającej możliwość zaciągania kredytów na nowe inwestycje. Oznacza to w głównej mierze spowolnienie tempa inwestowania. Ale nie oznacza to trwałej rezygnacji z zaplanowanych przedsięwzięć, część zadań trzeba będzie realizować etapami, część z rocznym lub kilkuletnim opóźnieniem - mówi Magdalena Stremplewska.

Kłopoty dotyczą też mniejsze miasta. Świdnica np. w przyszłym roku nie wprowadzi budżetu obywatelskiego. Ma takie prawo, bo ta forma konsultacji społecznych jest obowiązkowa tylko w miastach na prawach powiatu, którym Świdnica nie jest. - Zawieszenie realizacji budżetu wynika bezpośrednio z mniejszych wpływów do budżetu miasta w 2020 r. i koniecznych w związku z tym oszczędności - wyjaśnia Urząd Miasta i wskazuje na niższe wpływy z tytułu PIT (o ok. 7 mln zł) oraz większe wydatki na oświatę (planowana kwota na edukację to ok. 79 mln zł, subwencja oświatowa pokryte zaś tylko 51 proc. zapotrzebowania). Na zawieszenie budżetu obywatelskiego się nie skoryczy. Władze Świdnicy sygnalizują też konieczność wdrożenia oszczędności w sferze edukacji, kultury, sportu czy w bieżącym utrzymaniu miasta.

Po nieprzyjemnym rozwiązaniu sięgają władze Ustrzycu Dońskich (woj. podkarpackie). Tamtejszy burmistrz zwrócił się do arcybiskupa przemyskiego z prośbą o zmniejszenie o połowę liczby godzin religii w ustrzyckich szkołach. Ma to być jeden ze sposobów na częściowe załatanie sześciomilionowej dziury w wydatkach oświatowych. Utrzymanie dotychczasowego wymiaru godzin może być uzależnione od tego, czy katecheści będą skłonni prowadzić zajęcia nieodpłatnie.

Fala podwyżek dla mieszkańców Trzeci rodzaj działań podejmowanych przez samorządy, który chyba najbardziej i najszybciej odczują mieszkańcy, to podwyżki opłat lokalnych i usług komunalnych, jak pła-

listy 26 listopada w DGP, miasta i gminy w całej Polsce sprężają fale podwyżek. Najbardziej drastyczne dotyczyć będą opłat za wywóz śmieci. W Warszawie, która zdecydowała się na liczenie stawek od metrażu, będą aż tak duże, że władze miasta już teraz zapowiadają program osłonowy dla mniej zamożnych mieszkańców.

Podwyżki odczują też rodzice. Władze Torunia wystąpiły do tamtejszych radnych o podniesienie opłat za pobyt dzieci w żłobkach o 20 zł za każdą godzinę. Ostatni raz opłata ta była zmieniana w 2011 r. Rzeczniczka prezydenta miasta Magdalena Stremplewska zwraca uwagę, że w tym czasie placca minimalna wzrosła o 60 proc. - Stosunek kosztów ponoszonych przez rodziców do kosztów ponoszonych przez gminę w utrzymaniu żłobków w 2019 r. wynosi 2,34 proc. W 2012 r. udział wpłat rodziców był na poziomie 36,7 proc. Po wprowadzeniu proponowanych podwyżek proporcja opłaty rodziców do wkładu gminy w koszty opieki nad dziećmi w żłobkach miejskich wyniesie 32,9 proc. - wyjaśnia. Podobnie będzie w Lublinie - czesne wzrosło proporcjonalnie do wzrostu pensji minimalnej. Oprócz tego od stycznia planuje się podniesienie opłaty miesięcznej za pobyt w miejskich busach. Dżik to 70 zł, po zmianach - 85 zł. Urzednicy powołują się w tym przypadku na „stały wzrost kosztów utrzymania obiektów” oraz dopuszczalną przez przepisy wysokość opłat na poziomie 50 proc. kosztów utrzymania miejsca (bez kosztów wynagrodzeń).

Rosną też stawki podatków i opłat lokalnych. We Wrocławiu właściciele budynków mieszkalnych zapłacą od stycznia 2020 r. 81 gr za mkw, zamiast dotychczasowych 79 gr rocznie. Stawki dla budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej wzrosną z 23,47 zł do 23,90 zł od mkw. Tak więc w 2020 r. za biuro o powierzchni 100 mkw. trzeba będzie dopłacić 46 zł ekstra. Z tytułu podwyżek Wrocław zyska o 6 mln zł więcej do budżetu. Stawki podatkowe mają też wzrosnąć w Lublinie (wzrost od kilku do kilkunastu tysięcy groszy za metr w przypadku pięciu kategorii gruntów i budynków, do tego o 2 proc. wzrost podatek rolny i leśny) czy w Bielskagołoku (stawka podatku od drożków transportowych podskoczy o 3,5 proc.).

Zmiany w szeroko pojętej polityce transportowej również będą dość powszechne. Przy czym miasta wielokrotnie korzystają tu z przepisów, które złagodzona Prawica uchwaliła w minionej kadencji. Warszawa od lata 2020 r. chce wprowadzić wyższe stawki za parkowanie (np. pierwsza godzina wyniesie 3,00 zł zamiast 3 zł), pojawią się też strefy śródmiejskie ze stawką 4,90 zł za pierwszą godzinę. Wyższe stawki za parkowanie już od połowy grudnia zaczęły obowiązywać w Krakowie (6 zł za godzinę w centralnej części miasta, 4 zł do 2 zł za pierwszą godzinę). Z kolei w Częstochowie opłaty parkingowe wzrosną od 2020 r. o 50 proc.



SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Serie podwyżek opłat związanych z drogi przygotowały też władze Lublina. Od drugiego kwartału 2020 r. proponuje się podniesienie obowiązujących od 1 lipca 2016 r. opłat w strefie płatnego parkowania o ok. 10 proc. Jednocześnie planowane jest podniesienie opłaty dodatkowej za nieuczestniczenie w opłacie za parkowanie do 150 zł oraz za przekroczenie obowiązującego czasu parkowania również do 150 zł – mówi Olga Mazurk-Podębna z biura prasowego kancelarii prezesa Lublina. Miasto zaproponuje też zwiększenie o ok. 100 proc. stawek za zajęcie pasa drogowego pod prowadzenie robót niezwiązanych z budową, przebudową, remontem i utrzymaniem dróg, w związku z ustawianiem reklam, prowadzeniem handlu (z wyłączeniem ogrodów gastronomicznych), organizacją imprez o charakterze komercyjnym oraz innymi zajęciami na wyłączność. W grę wchodzi też podniesienie minimalnych stawek netto czynszu dzierżawnych gruntów w pasach drogowych dróg publicznych średnio o ok. 40 proc., uwzględniając też dzierżawy, kategorię drogi publicznej oraz położenie nieruchomości.

Ekspert: najgorsze jeszcze przed nami

Jak zauważa dr Aleksander Nelicki, ekspert finansów komunalnych, samorządy jeszcze nie są pod finansową ścianą, bo wciąż mogą wykonywać różne ruchy (wobec w tym celu Marcina Nagórka). Wygląda na to, że na razie głównie przyczyną programy inwestycyjne i wprowadzają podwyżki niektórych opłat, mniej chętnie sięgają po inne działania optymalizacyjne – mówi dr Nelicki. – Prościej jest zademonstrować droższe bilety na komunikacji i przetrzeć ścieżkę na mieszkalców, niż wprowadzić jakies działania optymalizujące funkcjonowanie gminy – ocenia z kolei dr Stefan Płatek z Katedry Prawa Samorządowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ale, jak przypomina, kij ma dwa końce. – Podwyżki to niepopulacyjne decyzje, które mogą mieć polityczne konsekwencje dla władz, a wielu samorządów próbuje nie obciążać nimi mieszkańców. Przy czym cały problem bierze się z chronicznym brakiem pieniędzy w budżetach. Nie da się w nieskończoność przerzucać coraz wyższych kosztów funkcjonowania gmin na ich mieszkańców – uważa z kolei adwokat z kolei dr Dawid Ścieślko z Instytutu Nauk Prawno-Administracyjnych Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że samorządy są w sytuacji bez wyjścia i muszą windować stawki do maksimum. – To i tak wciąż za mało, by samorządy przesyły bezproblemowo przez fiskalne problemy, które generuje ustawodawca – ocenia.

Strona rządowa konsekwentnie przypomina, że zarówno poziom subwencji oświatowej, jak i wpływy z PIT, osłabły. W zeszłym tygodniu Ministerstwo Finansów podało, że po trzech kwartałach 2019 r. jednostki samorządu terytorialnego odnotowały nadwyżkę w wysokości 11 mld zł, wobec planowanego deficytu 21,36 mld zł (dochody wyniosły 204,99 mld zł, a wydatki 216,29 mld zł, wobec planowanych 279,9 mld zł, a wydatki 290,98 mld zł, wobec planowanych 294,3 mld zł).

Ekspert raczej nie są optymistycznie nastawieni co do dalszego rozwoju sytuacji. – Prawdziwe problemy z samorządowymi finansami mogą być dopiero przed nami – diagnozuje Aleksander Nelicki. – Reżyżem są zmiany w PIT obniżających wpływy, dochody samorządów z tego źródła nie będą mniejsze niż w bieżącym roku. Jednak założenie to, podobnie jak w analogicznej sytuacji w 2009 r., może okazać się zbyt optymistyczne. Najbardziej uciążliwą wroty to samorządy, których dochody w największym stopniu opierają się na wpływach z PIT, czyli przede wszystkim wielkie miasta – dodaje Nelicki.

Dawid Ścieślko nie ma wątpliwości, że nad samorządami zbiera się coraz więcej czarnych chmur. – Mamy sytuację w oświacie, która w ostatnich latach pogorszyła się dość dramatycznie, a samorządy przekonująco pokazują, jak rośnie luka finansowa w systemie edukacji między subwencją a realnymi potrzebami wydatkowymi. Ścieżka szpitali to finansowy kamień u szczy samorządów i mimo nieudanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, korzystnego dla władz lokalnych, sytuacja ta w dalszym ciągu będzie problemem, bo to na JST będzie spadał odpowiedzialność, choćby polityczna, za całą sytuację i oddłużanie szpitali. Do tego do-

OPINIA EKSPERTA

Czas rozważyć finansowe wsparcie dla inwestycji w samorządach



JADWIGA EMILEWICZ
redaktor naczelna

Dostrzegamy głąbne problemy z konstruowaniem przyszłocennych budżetów i wzrost kosztów funkcjonowania samorządów z różnych powodów, nie tylko ze względu na płac minimalną. Natomiast staranny się przekonywać, by samorządy mówili o wszystkich swoich dochodach – nie tylko tych wynikających z subwencji i dotacji, lecz także tych, które są czystym wpływem z podatków. Jeśli więc mówimy o niewystarczającej subwencji oświatowej, to jednocześnie uczciwie pokażmy, jak w ostatnich trzech latach wzrosły rok do roku wpływy z podatków lokalnych. Poznań zaczynał np. z poziomu poniżej 1 mld zł na początku naszej kadencji, a skończył na poziomie 1,2-1,3 mld zł. Widąc więc, że mamy do czynienia z systematycznym wzrostem rok do roku i warto, by – pokazując wpływy – samorządy dostrzegły także ten element. My, jako Porozumienie, zwracamy również uwagę na rzecz niezrealizowaną od 1997-1998 roku. Przeprowadzona wówczas reforma samorządowa stworzyła ramy instytucjonalne. Drugim krokiem, o którym mówił prof. Michał Rzeuska czy prof. Zyta Głowska, była poważna zmiana finansów publicznych w zakresie finansowania zadań powierzonych samorządom. Tyle że ta zmiana nigdy nie weszła w życie, poza wyliczonymi elementami subwencyjno-dotacyjnymi pewne mechanizmy finansowania nigdy nie zostały zmienione. Nawet jeśli wrożyli koszty prowadzenia zadań zleconych, to dziś mamy wiele zadłużonych samorządów, ale nie inwestycji współfinansowanych ze środków europejskich, na potrzeby których samorządy rolowały długi, zadłużają się na wkład własny. Dziś mierzymy się z problemami zbudowanych obiektów czy instytucji, dla których zapominano o kosztach utrzymania. Być może przyszedł czas, by zastanowić się nad stworzeniem puli środków wspierających inwestycje w samorządach. Jeśli tempo inwestycyjne w samorządach ma być utrzymane, to ze środków własnych samorządów, zwłaszcza w mniejszych jednostkach, nie jesteśmy w stanie tego zapewnić. Na dziś nie mamy gotowego rozwiązania, na razie tylko zaznaczam pewien problem i wyrażam jasny sygnał, że nie da się sprawnie realizować polityk publicznych bez partnerskiej współpracy z rządem i samorządami.

choćby rosnące ceny energii i spodziewane spowolnienie gospodarcze – wymienia ekspert. Jego zdaniem władza centralna jest w stanie różnymi sposobami zapobiec dżwigu w swoich dochodach, samorząd zaś – ze swoim ograniczonym władztwem podatkowym – takiej możliwości już nie ma. – Nie jestem fanem spiskowych teorii, ale patrząc na dotychczasowe traktowanie samorządów przez władzę centralną, można odnieść wrażenie, że chodzi o to, by postawić władze lokalne w takiej sytuacji, by w pewnym momencie musiały poprosić rząd o pomoc. I oczywiście rząd takiej pomocy się udzielił, ale nie za darmo – kwituje Dawid Ścieślko.

Jak wybrnąć z kłopotów



MARCIN NAGÓREK
rada prawny

Co roku samorządy zmagają się z ustalaniem budżetów na kolejny rok zarówno w sferze dochodowej, jak i wydatkowej. Dla wielu z nich nie jest to łatwe, m.in. z uwagi na ograniczenie możliwości dochodowej

Na optymalizację finansową funkcjonowania JST należy spojrzeć zarówno z perspektywy dochodów, jak i wydatków tych jednostek. To rozdzielenie jest zasadne z uwagi na ich specyfikę – są to odrębne elementy składowe uchwały budżetowej, o czym mowa w art. 212 ust. 1 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 869; ost. zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2020; dalej u.p.a.), a poza tym, w sytuacji zagrożonego budżetu, w różny sposób wpływają na możliwości podejmowania konkretnych środków.

ODZIANIA W SFERZE DOCHODOWEJ

Przyznaczenie preferencji w podatkach lokalnych

Gminy mogą zrzecjonalizować udzielanie różnym podmiotom zwolnień i tym samym zwiększać swoje wpływy podatkowe. Mogą to zrobić, ograniczając przyjmowanie

preferencji na mocy uchwał rad gmin lub uchylając te, które już są. Stosownie uchwały powinny być przyjęte jeszcze w grudniu. Materiałno-prawnym źródłem podatku od nieruchomości jest ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1170; dalej u.p.o.l.). Podatek ten obciąża zarówno osoby fizyczne, jak i różne jednostki organizacyjne, w tym przedsiębiorstwa. Stawki podatku są ustalane w granicach kwotowych zakreślonych w art. 5 ust. 1 u.p.o.l. z podziałem na grunty, budynki i budowle. Rzecz jasna rekordernie w drodze obniżenia ministra finansów są ustalane górne ich granice, które nie mogą być przekraczane.

Zasada wykluczająca z tych regulacji jest więc pełne opodatkowanie nieruchomości, przy zachowaniu kwot maksymalnych stawek. Zwracając na to uwagę, uwagę organ nadzoru, czyli regionalne Izby Ochrony Konsumentów, w uchwale Kolegium RIO w Bydgoszczy z 27 listopada 2017 r. (nr XXVII/43/2017) podano np., że stawki podatku od nieruchomości ustalane przez radę gminy nie mogą przekroczyć stawek maksymalnych wskazanych przez ministra właściwego do spraw finansów publicznych. Podobnie wskazano w uchwale Kolegium RIO w Opolu z 21 grudnia 2016 r. (nr 24/42/2016). Oznacza to, że rada gminy, podejmując stosowną uchwałę w przedmiocie stawek podatku od nieruchomości, jest zobowiązana, by określone przez nią stawki nie były wyższe od stawek maksymalnych ustalonych w ustawie. Ale ustawa zawiera również regulacje dotyczące organów stanowiących gminy, umożliwiając, czy to różnicowania wysokości stawek, czy to nawet stosowania zwolnień od tego podatku. W pierwszym przypadku chodzi o art. 5 ust. 2-4. Z tych norm wynika m.in., że przy określaniu wysokości stawek, o których mowa w ust. 1 pkt 1 (grunty), rada gminy może różnicować ich wysokość dla poszczególnych rodzajów przedmiotów opodatkowania, uwzględniając w szczególności lokalizację, rodzaj prowadzonej działalności, rodzaj zabudowy, stan techniczny oraz wiek budynków. W kwestii stanowienia zwolnień na uwagę zasługuje art. 5 ust. 2, z którego wynika, że rada gminy może wprowadzić inne zwolnienia przedmiotowe niż określone w art. 1 oraz w art. 10 ust. 1 ustawy z 1 października 2003 r. o zmianie ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych i niektórych ustaw (Dz.U. nr 188, poz. 1840; ost. zm. Dz.U. z 2014 r. poz. 1854).

Co istotne, w wszystkich tych normach ustawodawca stwarza dla rady gminy prawa możliwości rezygnacji z potencjalnych wpływów podatkowych. Czyni to w kontekście zarówno możliwości różnicowania stawek, jak i zwolnienia podatkowego. Te mechanizmy są istotne z punktu widzenia racjonalizacji polityki podatkowej, społecznej czy nawet gospodarczej danej gminy, ale mogą również prowadzić finalnie do utraty przez gminę wielu potencjalnych dochodów podatkowych. W praktyce bowiem rady gmin bardzo często korzystają z możliwości prowadzenia takich preferencji. Przykładem zwolnień mogą być np. zapisy dotyczące gruntów pod wysypiska, nieruchomości związanych z działalnością kultury i sportu, nieruchomości zajętych na szeroko pojętą działalność przeciwpowodziową czy nieruchomości związanych z inwestycjami przedsiębiorców (por. np. uchwała Kolegium RIO w Białymstoku z 30 stycznia 2018 r., nr 56/18).

Ograniczenie ulg w zakresie należności cywilnoprawnych

Umożnienie czy rozłożenie długu na raty może wpłynąć na mniejsze dochody budżetowe. Oczywiście skala tego zjawiska jest zależna od polityki finansowej prowadzonej przez daną samorząd. Należy jednak pamiętać, że udzielenie ulg jest możliwością, a nie obowiązkiem samorządu. Grupa dochodów pochodzących z tego źródła stanowi – obok wpływów podatkowych – znaczącą część dochodu budżetu JST. Katalog tytułów prawnych związanych z tymi



Rynek Wieluński

Zostawcie targ staroci!

Żądanie mieszkańców Rynku Wieluńskiego, by przenieść comiesięczny targ staroci, wzbudziło w Częstochowie żywą dyskusję. Zawodzie jest za mało prestiżowe dla tej imprezy – mówią jej organizatorzy. W dyskusji padają jeszcze inne lokalizacje – ale może najlepiej byłoby zostawić targ staroci tam, gdzie jest?

► 2



Michał Hyra

Lekką ręką pozbywamy się ciekawej imprezy

Wszystko wskazuje na to, że Jurajski Jarmark Staroci, który od 10 lat ściga tłumy na Rynek Wieluński, przechodzi do historii. Miasto naciskane przez okolicznych mieszkańców i radną Agatę Pawłowską (KO) nie przedłuży umowy organizatorom.

Dlaczego jarmark tak wadzi mieszkańcom? Ano bo jest dużo aut, które parkują, gdzie popadnie, bo uczestnicy śmiecą, a niektórzy handlują, gdzie popadnie. Dlatego magistrat zaproponował przeprowadzkę na Rynek Narutowicza. Tyle że podczas targów na Zawodziu dzieje się to wszystko, o czym mówią przeciwnicy jarmarku staroci: auta okupują więc pobocza pobliskich uliczek w skali znacznie większej niż na Ryнку Wieluńskim. Może więc skasujemy targowisko na Zawodziu? Może zlikwidujemy też Ryneček na Wałach, bo kilka starszych osób blokuje chodnik, sprzedając suszone grzyby i żurek?

Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Częstochówka-Parkitka twierdzi, że po zakończeniu jarmarku walają się śmieci, a to niedopuszczalne w pobliżu Jasnej Góry. Nie wiem, jaka musi być ta góra śmieci, ale chyba nie jest gorzej niż w Alejach po szczycie pielgrzymkowym. To jednak nie przeszkadza Andrzejowi Gruszcze.

Nie twierdzą, że jarmark nie jest uciążliwy dla okolicznych mieszkańców. Jeśli jednak auta parkują w niedozwolonych miejscach, a handel odbywa się też poza wyznaczonym miejscem – to od czego mamy przecież straż miejską. Świat się nie zawali, jeśli raz w miesiącu przez kilka godzin jej patroli pospaceruje po Ryнку Wieluńskim. A jeśli w nocy dochodzi do ekscesów, o których – jak zaznacza radna Pawłowska – „lepiej w ogóle nie mówić”, to od tego także jest straż miejska albo policja.

Propozycja przeprowadzki jarmarku na Zawodzie wygląda na próbę umycia rąk przez miasto. Nie dziwię się, że organizator nie chce o tym słyszeć. Skoro jednak jarmark jest takim problemem, to może przeniesmy go na plac pod byłą siedzibą zarządu dróg? Zabytkowy budynek u zbiegu ulic ks. Popieluszki i Jasnogórskiej byłby ciekawym tłem dla targu staroci. Teren od wielu miesięcy stoi pusty i jak dotąd miasto nie przedstawiło żadnych planów z nim związanych.

Mam nadzieję, że w ostatniej chwili magistrat się zreflektuje i będzie chciał uratować imprezę, która jest ciekawa i przyciąga do miasta ludzi spoza Częstochowy. I naprawdę szkoda byłoby pozbyć jej się lekką ręką. ●

Tomasz Haładyj

Tylko Rynek Wieluński

Takie imprezy jak targ staroci są kwintesencją miejskości. Władze miasta powinny na nie chuchać i dmuchać. Miejscem targu staroci jest centrum – czy wyobrażamy sobie gdański Jarmark Dominikański na wygwizdowie?

Gdyby podzielić argumenty przeciwników targu staroci na Ryнку Wieluńskim, należałoby też zakazać jarmarku bożonarodzeniowego w Alejach, zaprzestać wyścigów kolarskich i biegów ulicznych, pielgrzymek tudzież Marszu Równości. Słowem – zlikwidować miasto.

Podpisuję się pod tym, co napisał powyżej Michał Hyra – z wyjątkiem pomysłu ulokowania jarmarku obok byłego zarządu dróg. Za mało miejsca, tak jak jest go za mało na Starym Ryнку, skąd impreza się wywodzi. Może pl. Biegańskiego i Aleje? Ale tam cykliczny targ mógłby blokować organizację innych wydarzeń.

A więc - Rynek Wieluński! ●



Komunikacja

Tramwaj łapie zadyszkę

Modernizacja linii tramwajowej powinna się za chwilę kończyć, a nie osiągnęła nawet półmetka, opóźniona jest dostawa nowych wagonów, a trasy na Parkitkę nie będzie.

Michał Hyra

Przetarg w formule „zaprojektuj i zbuduj” podpisano z firmą NDI 29 maja 2018 r. W cztery miesiące miała przygotować projekt – zajęło jej to 10 miesięcy. Roboty w terenie winny się zacząć jesienią ub. roku, a rozpoczęły się w marcu 2019. I bardzo się ślimaczą: al. Pokoju miała być zrobiona w dwa miesiące, a do dziś nie skończono pętli przy dworcu Raków. Wymianę rozjazdów pod zajezdnią planowano w wakacje – ruch wznowiono dopiero pod koniec września. Wtedy też miały ruszyć roboty na Pólnocy, tymczasem na większą skalę zaczęły się kilkanaście dni temu.

Zgodnie z umową NDI powinno zakończyć kontrakt w tym roku, a nie jest jeszcze na półmetku robót. Przed firmą prace na Tysiącleciu i w śródmieściu, gdzie ma po-

wstać pierwsze w mieście zielone, trawiaste torowisko.

MPK ma już zgodę na przedłużenie wykorzystania unijnego dofinansowania – i wkrótce podpisze z NDI aneks do umowy. Nie ujawnia jednak, jaki będzie termin zakończenia prac.

Kontrakt z NDI jest wart 114 mln zł. Kolejny – na 90 mln zł za 10 nowych tramwajów – podpisano z bydgoską Pesą. Ich dostawa też się opóźnia: pierwszy egzemplarz miał być w maju, potem w październiku, a teraz mówi się o roku przyszłym.

Nie będzie też w najbliższej przyszłości nowej linii na szybko rozbudowującą się Parkitkę, gdzie dojazd w godzinach szczytu jest coraz trudniejszy przez korki. W magistracie rozbudowa tramwajów ma wielu przeciwników i gdy rząd zaczął podcinać samorządowi finansowe skrzydła – Parkitka trafiła na półkę w pierwszej kolejności. ●



Tadeusz Piersiak

Nie będę emerytem w kapciach

26 listopada, w dniu swoich 65. urodzin, Tadeusz Piersiak pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora Muzeum Częstochowskiego. Kierował nim od stycznia 2018 r.; wcześniej (od 2014 r.) szefował w Ośrodku Promocji Kultury „Gaude Mater”. Zanim przeniósł się do budynku przy ul. Dąbrowskiego 1, przez ponad 20 lat był związany z częstochowską redakcją „Gazety Wyborczej”, nie tylko opisywał w niej wydarzenia kulturalne, ale i je organizował. Niejedno przedsięwzięcie, które weszło do kalendarza częstochowskich imprez, było jego pomysłem. Organizował przeglądy muzyczne, wymyślił noc świętojańską w podczęstochowskim Mstowie, był inicjatorem i realizatorem plebiscytu „Najlepsi w Kulturze” i „Złote Koturny”, pomysłodawcą i kuratorem redakcyjnej galerii Wejściówka. W ramach akcji „My Wam pokażemy” pokazywał czytelnikom najciekawsze zakątki ziemi częstochowskiej, wymyślił „Podchody do historii”, zorganizował happening „75 wierszy na 75. urodziny Haliny Poświatowskiej”... Zresztą Muzeum Częstochowskie i OPK „Gaude Mater” to niejedynie instytucje kultury, w których Tadeusz Piersiak pracował od początku swojej zawodowej kariery. Był kierownikiem kina Relax, gdzie prowadził zajęcia Młodzieżowej Akademii Filmowej i pokazy Młodzieżowego Klubu Filmowego, współtwórcą DKF „Lech” przy Wojewódzkim Domu Kultury i współpracownikiem „Rumcajsa”, najstarszego DKF w Polsce, a w 1988 r. przyczynił się do powstania częstochow-



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA GAZETA

skiego Ośrodka Kultury Filmowej – dzisiejszej Iluzji.

– Kiedy zaczynałem pracę zawodową 42 lata temu, wiedziałem, że gdy osiągnę wiek 65 lat, będę musiał odejść na emeryturę – mówi Tadeusz Piersiak. – Z tym byłem absolutnie pogodzony i przygotowany na to. Ta cezurą wcale nie jest dla mnie dotkliwa. To, że formalnie staję się emerytem, nie oznacza, że staję się bezczynny, zakładam kapcie i czekam na to, co się przydarzy. Choć z drugiej strony przez całe życie jestem takim troszeczkę liściem na wietrze i to przypadek często decydował o tym, jak przebiegały moje losy. Teraz też, mimo że mam pewne propozycje i zaczynam nową drogę życiową, i tak czekam na to, co przyniesie mi los. ● **zs**



Ile zapłacimy w 2020 r.

Zdrożeją śmieci?

Obecna umowa z Remondisem kończy się w styczniu. Częstochowa szykuje więc kolejny przetarg na odbiór odpadów. Krajowe trendy pokazują, że może być drożej.

Michał Hyra

Podatek śmieciowy płacimy w Polsce od 1 lipca 2013 r. W Częstochowie było to najpierw 10,5 zł za odpady segregowane i 12 zł za niesegregowane, a od końca 2016 r. – 12 i 20 zł. Większa podwyżka nastąpiła w tym roku: przed wakacjami radni zgodzili się, by od 1 sierpnia za odpady segregowane częstochowianie placili 18 zł, a za niesegregowane aż 36 zł.

Miasto tłumaczyło podwyżki dostosowaniem opłat do wzrastających kosztów, w tym cen energii, wynagrodzeń, usług, podatków oraz opłaty marszałkowskiej. Tę uiszcza się od składowanych odpadów – co ma zachęcać do zwiększenia stopnia recyklingu. Wzrosła ona ze 140 zł do 220 zł za tonę, a w przyszłym roku ma osiągnąć pułap aż 270 zł. Do tego co roku wzrasta ilość odpadów.

Wzrost cen nie nastąpił jedynie w Częstochowie. W latach 2018-

2019 miał miejsce w ok. 60 proc. gmin. Problem stał się na tyle palący, że sprawą zainteresował się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Z jego raportu wynika, że poza wzrostem kosztów za wyższe ceny odpowiada m.in. brak konkurencji poprzez wyeliminowanie z rynku mniejszych firm, które nie są w stanie rywalizować o zlecenie na obszarze całej gminy (takie przetargi były regulą). Po części winne są też... Chiny, które będąc najwięk-

szym odbiorcą odpadów z plastiku i papieru, zakazały importu.

W Częstochowie, choć opłaty mocno wzrosły, to daleko im do maksymalnych ustawowych (36 zł za odpady segregowane i dwukrotnie tej stawki za niesegregowane). Z raportu UOKiK wynika, że najczęściej placą mieszkańcy w mazowieckich gminach Józefów, Marki i Otwock (32 zł za odpady segregowane i 65 lub 63 za niesegregowane). Z kolei jedne z najniższych cen ma Białystok, gdzie czteroosobowa rodzina mieszkająca na powierzchni od 40 do 80 m kw. (inny system wyliczeń niż w Częstochowie) płaci za segregowane śmieci 21 zł, a za niesegregowane 42 zł. Władze miasta chwaliły się, że niskie stawki są możliwe dzięki własnej spalarni – ale także w Białymstoku magistrat przygotował już projekt uchwały przewidujący 70-procentową podwyżkę.

Wkrótce w Częstochowie może dojść do kolejnych zmian cen. Władze miasta niedługo rozpiszą nowy przetarg na firmę, która w nadchodzących latach będzie odbierać odpady. Póki co nie wiadomo za wiele o szczegółach przetargu, ale w specyfikacji ma zająć sporo zmian.

Zgodnie z ustawą system gospodarki odpadami powinien się bilansować. Oznacza to, że miasto nie powinno do niego dokładać ani też na nim zarabiać. ●

Opłaty za śmieci

18

ZŁOTYCH

● od osoby placą dziś częstochowianie za śmieci posegregowane

36

ZŁOTYCH

● to maksymalna stawka dopuszczona przez ustawę

Zbigniew Boniek ws. stadionu dla Rakowa:

To gigantomania!

– Zamiast robić stadion za 90 mln, mogli za 10-12 mln zrobić to, co jest potrzebne do licencji. Wydaje mi się, że im trochę ta gigantomania częstochowska przeszkodziła – krytykuje pomysł modernizacji stadionu Rakowa prezes PZPN Zbigniew Boniek.



● Prezes PZPN Zbigniew Boniek
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA GAZETA

Problem braku w Częstochowie stadionu piłkarskiego, który spełniałby wymogi rozgrywek Ekstraklasy, nadal spędza sen z oczu prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej. Niedawno w liście do prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka pogańił władze miasta, grożąc wykluczeniem Rakowa z rozgrywek Ekstraklasy bez względu na wynik sportowy. Boniek, nim dostał odpowiedź, rozmawiał telefonicznie z prezydentem Częstochowy. A w wywiadzie z portalem Interia zarzucił władzom miasta „stadionową gigantomanię”: – Na wiosnę zeszłego roku, kiedy piłkarze Rakowa grali znakomicie w pucharach, eliminowali wszystkich – wystarczyło tylko podgrzać murawę, dopasować troszeczkę trybuny i ten stadion byłby licencyjny – mówi Interii Boniek.

Tymczasem miasto głowi się, jak wybrnąć z przetargu na modernizację stadionu, gdzie oferty znacznie przekroczyły 37-milionowy kosztorys: konsorcjum Stadion Pro z Zabrze zażądało 78,7

mln zł, a częstochowska Przemysłówka – 91,6 mln zł.

Rozmowy z firmą Stadion Pro i jego tureckimi partnerami trwały ponad miesiąc. 22 listopada miasto przestało negocjować: powodem było niedostarczenie przez konsorcjum w wyznaczonym ostatecznie terminie wszystkich wymaganych dokumentów. Jednocześnie rozpoczęto rozmowy z Przemysłówką – wzywając do złożenia dokumentów potwierdzających spełnianie przez wykonawcę wszystkich warunków udziału w postępowaniu. Firma ma uzupełnić dokumenty do 3 grudnia.

Równolegle trwają konsultacje z przedstawicielami RKS-u Raków dotyczące alternatywnego rozwiązania związanego z modernizacją stadionu w przypadku braku możliwości strzyżnięcia obecnego postępowania przetargowego i podpisania umowy z wykonawcą. ●

Marek Mamot



Autostrada A1

Obwodnica przejezdna

GDDKiA jest zachwycona tempem prac. Mimo że do zrobienia jest jeszcze sporo, to dyrekcja zapewnia, że obwodnicą Częstochowy pojedziemy w tym roku.

Michał Hyra

Kiedy pod koniec maja Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zerwała umowę z Salini, wydawało się niemożliwe, że obwodnica Częstochowy będzie przejezdna w tym roku. Dotąd w podobnych sytuacjach inwentaryzowano wykonane prace i na tej podstawie pisano specyfikację nowego przetargu, który wylaniał firmą mającą dokończyć budowę. Choć takie rozwiązanie zapewniało kompleksowe wykonanie prac, to wiązało się z długą procedurą.

– Jeśli byśmy tak zrobili w przypadku obwodnicy Częstochowy, to teraz pewnie byłoby już na etapie rozstrzygnięcia przetargu, a chodzimy już po gotowej jezdni – mówił na spotkaniu z dziennikarzami w miniony poniedziałek jeden z przedstawicieli GDDKiA.

Konferencję zwołano m.in. po to, by pokazać, że obwodnica jest już całkiem przejezdna, a jej otwarcie dla ruchu – kwestią paru tygodni.

OTWARCIE POD KONIEC ROKU

Po wyrzuceniu z placu budowy włoskiej firmy dyrekcja zdecydowała się na podzielenie pozostałych prac na kilka etapów.

Pierwszym i najważniejszym było wykonanie – w trybie negocjacji, bez przetargu – prac zabezpieczających wraz z wybudowaniem obu jezdni. To jednak, wbrew pierwszym deklaracjom dyrekcji, nie było wystarczające, aby nowym odcinkiem puścić ruch. Trzeba było wykonać elementy bezpieczeństwa ruchu takie jak oznakowanie, bariery, ogrodzenie czy ekrany akustyczne, bez których GDDKiA nie dostanie zgody na użytkowanie autostrady. To, że elementy bezpieczeństwa nie zostały ujęte w pierwszym zadaniu, wynikało z obaw, że zbyt duży zakres prac zostanie zakwestionowany i trzeba będzie rozpiścić zwykły przetarg.

GDDKiA spodziewała się, że roboty zabezpieczające będą kosztować 290 mln zł, więc złożone oferty musiały być jak zimny prysznic. Najniższa z nich, przedstawiona przez konsorcjum Budpol, Strabag i Budimex, opiewała na 434 mln zł. Kolejną, przygotowaną przez Lemar, miała wartość 514 mln zł, a najdroższą złożoną przez Interco została wyliczona na 676 mln zł.

Po kilku dniach GDDKiA otrzymała dodatkowe pieniądze z ministerstwa i można było podpisać umowę. Pierwsze prace przy obwodnicy Częstochowy po zerwaniu umowy z pierwotnym wykonawcą zaczęły się 31 lipca, a cała betonowa nawierzchnia była gotowa już po 120 dniach.

– Zależało nam na tym, aby pokazać, jak w krótkim czasie dobra współpraca pomi-



dy zamawiającym a wykonawcą może doprowadzić do takiego efektu. 29 kwietnia w tym miejscu była pustynia. To, co udało się zrobić, to mistrzostwo świata – nie kryje zadowolenia generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad Tomasz Żuchowski.

Także wykonawcy przyznają, że tempo prac było niespotykane. – To rekordowa budowa pod względem tempa i ilości użytego sprzętu w Polsce. Nie znam takiej budowy, prace toczyły się całą dobę. Ze strony Budimexu pracowało pół tysiąca ludzi i kilkadziesiąt jednostek sprzętu – mówi rzecznik Budimexu Michał Wrzosek.

Choć ciąg główny jest już gotowy, to konsorcjum nie zakończyło jeszcze prac. Są to głównie roboty, które trzeba poprawić po poprzednim wykonawcy. – Mamy jeszcze miesiąc na wykonanie prac dodatkowych, pogoda nie pokrzyżuje nam planów – zapowiada Wrzosek.

CO Z WĘZŁAMI POSREDNIMI?

GDDKiA zapewnia, że obwodnicą Częstochowy pojedziemy w tym roku. Choć umowy na ogrodzenie autostrady, bariery i oznakowanie mają termin realizacji już na styczeń, to przedstawiciele dyrekcji twierdzą, że wykonawcy zapewniają o ukończeniu montażu i malowania w tym roku.

Otwarcie tego odcinka A1 nie oznacza końca prac przy budowie autostrady. Wykonanie wszystkich robót zajmie jeszcze wiele miesięcy. Przede wszystkim do dokończenia pozostają dwa węzły: „Częstochowa Jasna Góra” (na przecięciu z drogą krajową nr 43 na Kłobuck) i „Częstochowa Błachownia” (szosa nr 46 na Opole). GDDKiA chce, aby w tym roku udało się przynajmniej częściowo uruchomić węzeł „Częstochowa Jasna Góra”. Na pewno nie będzie możliwa jazda we wszystkich relacjach, ale możliwe jest, że powsta-

• Część barier dźwiękochłonnych będzie stawiana w przyszłym roku – już po otwarciu autostradowej obwodnicy

FOT. GRZEGORZ SPOWROKIN / AGENCJA GAZETA

Niespotykane tempo

120

DNI

• zajęto Budimexowi ułożenie betonowej nawierzchni na 19-kilometrowym odcinku obwodnicy Częstochowy od Rzęsaw do Błachowni, gdzie budowana autostrada łączy się z fragmentem gotowym już od wielu miesięcy, ale wciąż nieczynnym

nią zjazdy z A1. – Wiele będzie zależało od pogody – słyszymy jednak od przedstawicieli Budimexu.

Znacznie gorzej wygląda sprawa z węzłem przy wylocie na Opole. – Na pewno nie będzie gotowy w tym roku – mówi szef GDDKiA Tomasz Żuchowski.

Przy węźle „Częstochowa Błachownia” wielkim problemem jest woda. Niektóre miejsca, na których mają powstać fragmenty przyszłego węzła, znajdują się nawet dwa metry pod wodą. Na spotkaniu z dziennikarzami nie usłyszeliśmy konkretnej daty otwarcia obu węzłów.

W PRZYSZŁYM ROKU MOP-Y

Kiedy już ruch na A1 zostanie puszczony, to kierowcy muszą się spodziewać utrudnień w ruchu. Część będzie związana z montażem ekranów akustycznych. Obecnie GDDKiA stawia je głównie na obiektach inżynierskich. Po Nowym Roku prace będą prowadzone na pozostałych fragmentach obwodnicy Częstochowy. Dyrekcja niedawno rozpięła przetarg na ich wykonanie. Na 8 stycznia zaplanowano otwarcie ofert, a prace potrwają około pięciu miesięcy.

Inaczej wygląda sprawa z oznakowaniem autostrady. Tu wykonawca został już dawno wybrany i nawet wykonał część malowania poziomego na A1. Jednak przez chłodną temperaturę jest to oznakowanie cienkowarstwowe. Docelowe, grubowarstwowe, ma zostać zrobione do końca czerwca. Prace przy malowaniu pasów mogą być dla kierowców uciążliwe.

Najdłużej będziemy czekać na Obwód Utrzymania Autostrady, który powstanie przy węźle „Częstochowa Jasna Góra” oraz na parkingi, które w języku drogowców zwą się MOP-ami (Miejsca Obsługi Podróżnych). W ciągu obwodnicy Częstochowy kierowcy będą mieć do dyspozycji cztery MOP-y: „Wierzchowisko Zachód”, „Wierzchowisko Wschód”, które będą niedaleko węzła „Częstochowa Północ” oraz „Gorzelanka Zachód” i „Gorzelanka Wschód”, które staną nieopodal Starzej Gorzelni. Jak mówi Tomasz Żuchowski, trzeba je dopiero wybudować i będą gotowe nie wcześniej niż pod koniec przyszłego roku.

Wszystkie prowadzone prace będą miały wpływ na prędkość, z jaką będzie można jechać obwodnicą. GDDKiA na razie nie rozstrzyga. – Zależy od tego, czy będziemy mieć do czynienia z przejazdem przez plac budowy, czy nie – mówi jeden z przedstawicieli dyrekcji, który nie wyklucza, że miejscami pojedziemy nie szybciej niż 60 km na godz. ■



Obwodnicą Częstochowy pojedziemy w tym roku

Infrastruktura

Bartłomiej Romanek
bromanek@dz.com.pl

Jeżeli nie nastąpi nagle załamanie pogody, to autostradowa obwodnica Częstochowy zostanie otwarta dla ruchu jeszcze w tym roku. W poniedziałek Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pokazała, jak bardzo zaawansowane są prace.

Odcinek F autostrady A1 pomiędzy Częstochową i Pyrzowicami, czyli tzw. autostradowa obwodnica miasta, to w tej chwili wielki plac budowy.

Robotnicy malują oznakowanie, montowane są bariery, stawiane ekrany akustyczne. Jednocześnie prowadzone są próby obciążeniowe, po których do ruchu można dopuścić kolejne obiekty mostowe.

Jednak najważniejsze jest to, że zakończono układanie nawierzchni. W kwietniu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zerwała umowę z dotychczasowym wykonawcą. Firma podpisała umowę 13 października 2015 roku, ale do momentu jej zerwania, czyli do 26 kwietnia 2019 roku, wykonała tylko niespełna 50 procent prac. Dyrekcja zdecydowała się na negocjacje z potencjalnymi wykonawcami, które zakończyły się podpisaniem umowy 25 lipca przez konsorcjum firm Strabag Infrastruktura Południe Sp. z o.o.



FOT. BARTŁOMIEJ ROMANEK

Na autostradowej obwodnicy Częstochowy trwają intensywne prace. Montowane są m.in. ekrany akustyczne

z Wrocławia wraz partnerami: Budimex SA z Warszawy oraz Budpol Sp. z o.o. z Częstochowy.

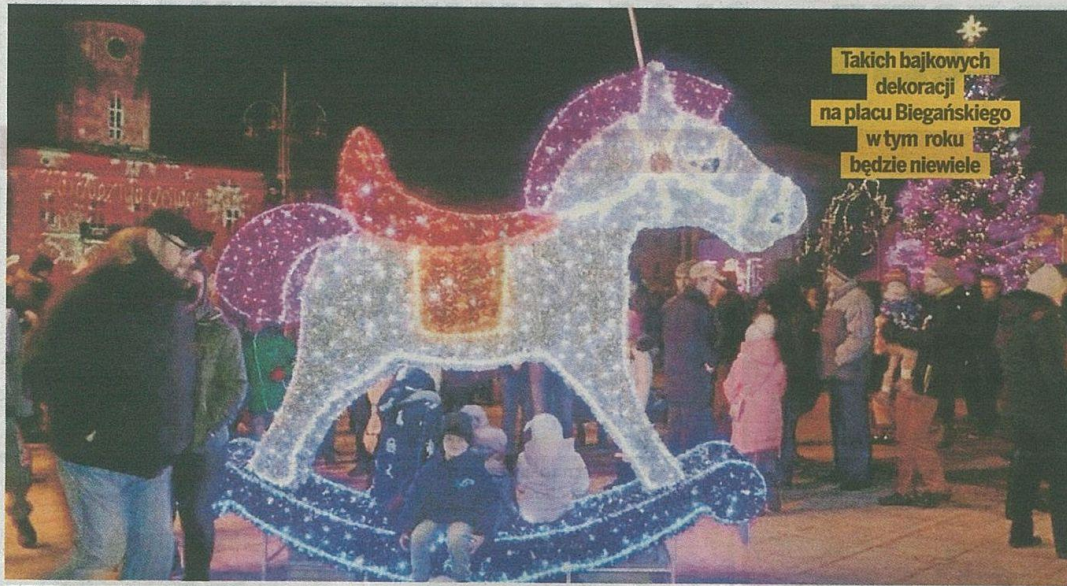
Drogowcy błyskawicznie przystąpili do prac i w ciągu niecałych 4 miesięcy w całości ułożyli 12,5 km nawierzchni betonowej - 132 tys. m kw. podbudowy z betonu cementowego oraz 180 tys. m kw. nawierzchni z betonu cementowego.

- Pod względem szybkości prac to było mistrzostwo świata - chwali wykonawców Tomasz Żuchowski, dyrektor GDDKiA, który podkreśla, że zakończenie układania nawierzchni umożliwi otwarcie obwodnicy dla ruchu jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

To bardzo ważna informacja dla kierowców, bo natężenie ruchu w Częstochowie wzrosło, a na północ od Częstochowy trwa budowa autostrady A1 w ciągu obecnej trasy DK1.

Główny ciąg obwodnicy będzie otwarty, co pozwoli wyprowadzić ruch tranzytowy z Częstochowy. Niestety, wiele wskazuje na to, że w tym roku nie uda się ukończyć węzłów.

- Węzła Błachownia w tym roku na pewno nie uda się zrealizować. Jeżeli chodzi o węzeł Łgota, to będziemy się starali, aby został wykonany w tym roku. Oczywiście, jeśli pozwoli nam na to pogoda - mówi Tomasz Żuchowski. ©©



Takich bajkowych dekoracji na placu Biegańskiego w tym roku będzie niewiele

FOT. ATRC

W TYM ROKU SKROMNIEJSZE DEKORACJE ŚWIĄTECZNE

CZĘSTOCHOWA

Janusz Strzelczyk
j.strzelczyk@dz.com.pl

W tym roku dekoracje świąteczne w Częstochowie będą skromniejsze niż w latach poprzedni.

Na placu Biegańskiego zabraknie niedźwiedzi, sań, domków, w których i przy których tak chętnie fotografowali się częstochowianie i goście, którzy przyjeżdżali do miasta.

- W budżecie miasta nie ma pieniędzy na dużą, z wieloma elementami, iluminację miasta - mówi Aleksander Wierny, naczelnik Wydziału Kultury Promocji i Sportu Urzędu Miasta w Częstochowie. - Oczywiście

Częstochowa będzie świątecznie udekorowana, ale nie tak bogato jak w minionych latach.

Na środku placu Biegańskiego będzie choinka z ozdobami ubiegłorocznymi. Będą też świecące girlandy, rozwieszane między latarniami na placu Biegańskiego i w Alei Najświętszej Maryi Panny. Być może jednak na głównym placu miasta znajdzie się ciekawa ozdoba. Ale to zależy od sponsora, z którym miasto prowadzi rozmowy. Nie znaleziono sponsora do udekorowania fontanny „Dziewczynka z gołębiami”, w III Alei Najświętszej Maryi Panny, która co roku cieszyła piękną iluminacją.

W tym roku na dekoracje świąteczne w Częstochowie

jest 20 tysięcy złotych. W ubiegłym było 150 tys. zł. Nie ma więc za co poszaleć. Ale będzie zabawa sylwestrowa, tradycyjnie na placu Biegańskiego. A były obawy, że impreza się nie odbędzie. Są pieniądze na sylwestra - 200 tysięcy złotych. Gwiazdą koncertu będzie zespół Czarno - Czarni.

● Oszczędności dotkną także niektórych imprez muzycznych. Ale większość się odbędzie. Spotkamy się na kultowym festiwalu Frytka OFF

Braki w budżecie dotkną tradycyjne imprezy kulturalne w Częstochowie. Z planów przyszłorocznych, plenerych imprez, skreślono „Aleje tu się dzieje!”. A była to impreza organizowana od 2013 roku. Trwała przez cztery miesiące od maja do końca sierpnia.

Planowane są takie tradycyjne, znane nie tylko w Częstochowie imprezy jak Festiwal Kultury Alternatywnej Frytka OFF-jazz, Summer Chill, Festiwal Retro.

Jeszcze nie jest rozstrzygnięta kwestia festiwalu hip-hop. Prawdopodobnie zostanie dołączony do jednej z planowanych imprez. Budżet Częstochowy na 2020 rok jest z konieczności oszczędny. ●

©

REKLAMA

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY I POWIATU



Sprawa w sądzie

Miasto chce 67 mln zł ze Skarbu Państwa

Częstochowa domaga się blisko 67 mln zł ze Skarbu Państwa. To kwota, którą miasto musiało dołożyć do realizacji zadań z zakresu administracji rządowej. Chodzi między innymi o wydawanie i unieważnianie dowodów osobistych, wydawanie aktów urodzenia, małżeństwa, zgonu, decyzje w sprawach meldunkowych, nadawanie numeru PESEL, jak również chociażby prowadzenie ewidencji gruntów. Miasto ze swoimi roszczeniami wystąpiło już na drogę sądową.

Ciąg dalszy na str. 3



Sprawa w sądzie

Częstochowa chce 67 mln zł ze Skarbu Państwa

Dokończenie ze str. 1

Oprócz własnych zadań miasto realizuje szereg zadań zleconych przez Skarb Państwa. Ten – zgodnie z ustawą – powinien przekazywać dotację pokrywającą w 100% koszty ich obsługi. - W praktyce od wielu lat Skarb Państwa przekazywał dotację na zadania zlecone w zaniżonej wysokości – mówi Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy magistratu. - Miasto musiało więc dopłacać brakujące kwoty z własnych środków, tak aby zapewnić mieszkańcom ciągłość obsługi ich spraw. Musiało to robić, gdyż w innym przypadku musiałyby przerwać świadczenie dziesiątek usług dla mieszkańców wśród których znajdują się między innymi tak kluczowe usługi jak: np wydawanie i unieważnianie dowodów osobistych; wydawanie aktów urodzenia, małżeństwa, zgonu; decyzje w sprawach meldunkowych; nadawanie numeru PESEL; jak również chociażby prowadzenie ewidencji gruntów – wylicza Włodzimierz Tutaj. Mimo że miasto przekazywało do wojewody informacje o rzeczywistej wysokości środków, które pokryłyby koszty realizacji zadań zleconych, to ten co roku przekazywał niewystarczające kwoty. - W roku 2016 kancelaria prawna reprezentująca miasto złożyła zawiadanie do zawarcia ugody przed sądem, do-

tyczące roszczeń z tytułu przekazywania przez Skarb Państwa dotacji na realizację zadań zleconych w zaniżonej wysokości za lata 2006 – 2008. W wyniku braku woli drugiej strony do zawarcia ugody miasto było zmuszone do złożenia w 2018 roku pozwu w zakresie roszczeń za lata 2006 – 2008. W roku 2019 kancelaria reprezentująca miasto złożyła rozszerzenie powództwa w zakresie zaniżenia dotacji przekazanych przez wojewodę o kolejne lata 2009-2018 – wyjaśnia Włodzimierz Tutaj.

Kwota niedofinansowania zadań zleconych za cały okres 2006 - 2018 została wyliczona na 66 mln 867 tys. zł plus odsetki liczone, jak dla należności podatkowych. - Wojewoda, reprezentujący w terenie Skarb Państwa był kilkakrotnie wzywany do przedsądowej próby ugodowej. Nie przyniosło to jednak rezultatu. W związku z tym miasto Częstochowa wykorzystując delegację ustawową wystąpiło na drogę sądową z tymi roszczeniami. Pierwsza rozprawa odbyła się w październiku bieżącego roku. Kolejna jest zaplanowana na 20 grudnia – tłumaczy Włodzimierz Tutaj. Sprawa toczy się przed Sądem Okręgowym w Katowicach, Skarb Państwa reprezentuje Prokuratura Generalna.

Katarzyna Gwara



Policja i straż miejska zapowiada wysokie kary

Na Błesznie wyrzucają śmieci przez okno

- To trzecia dzielnica Częstochowy, na jakiej mieszkam, i jest jeszcze gorzej niż było - ludzie wyrzucają z okien kiełbasy, kotlety, parówki, makarony, wnętrzności ryb i oczywiście kości. Jedzenie ląduje też na chodnikach, trawnikach i wokół ławek - alarmuje nasza czytelniczka, Klaudyna.

Ciąg dalszy na str. 8



Policja i straż miejska zapowiadają wysokie kary Na Błesznie wyrzucają śmieci przez okno

Dokończenie ze str. 1

W wyniku postępowania sąsiadów kilka dni temu ucierpił jej pies, przebijając sobie podniebienie znaną pod blokiem kością. Sytuacja wydarzyła się 23 listopada w Częstochowie, na Osiedlu „Błeszno”, należącym do Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „HUTNIK”.

Za zaśmiecanie przestrzeni publicznej grożą wysokie kary

- W sytuacji, gdy ktoś wyrzuca przedmioty przez okno lub wylewa płyny, ale nie ma to żadnych następstw, jest to rozpatrywane zgodnie z art. 75 Kodeksu Wykroczeń i taka osoba podlega karze grzywny do 500 zł albo karze nagany – mówi asp. szt. Marta Kaczyńska z Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie.

Straż Miejska ukarze za zaśmiecanie

- Jeśli widzimy kogoś, kto zanieczyszcza miejsce publiczne, możemy wezwać patrol Straży Miejskiej – mówi Artur Kucharski, rzecznik straży miejskiej w Częstochowie.

- Do ukarania takiej osoby jest potrzebny świadek zdarzenia, który będzie w stanie wskazać sprawcę, czyli na przykład podać rysopis, numery rejestracyjne samochodu lub piętro w bloku, z którego ten ktoś wyrzucił śmieci. Natomiast jeśli jesteśmy poszkodowani, ale nie widzieliśmy sprawcy, to należy zwrócić się do jednostki policji, która przeprowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Wyrzucanie przedmiotów przez okno może być przestępstwem!

Sprawy tego typu nie zawsze są traktowane tylko jako wykroczenie. Za wyrzucanie przed-

miotów przez okno może grozić nawet kara więzienia:

- W przypadku, gdy zrzucamy z okna ciężkie przedmioty, na przykład dzbanek z wodą albo słoik, to jest już przestępstwo karne pod kątem art. 160, czyli narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Za to grozi do 3 lat pozbawienia wolności – powiedziała nam Marta Kaczyńska z częstochowskiej policji.

- Sprawa będzie rozpatrywana w ten sposób bez względu na to, czy zagrożony był człowiek, czy zwierzę i czy coś faktycznie się stało.

Jeżeli natomiast ponosimy jakieś koszty przez niefrasobliwość sąsiadów, możemy również pociągnąć ich do odpowiedzialności cywilnej:

- Jeśli zostanie ustalony sprawca, to również na drodze cywilnej można wnieść o zwrot kosztów opieki i leczenia – dodaje oficer prasowy.

Jak znaleźć sprawcę?

- Najlepiej dokładnie opisać sytuację. Takie pismo należy skierować do prokuratury, która zapozna się z tym i poleci wykonać stosowne czynności policjantom.

Zanim więc wyrzucimy śmieci w miejscu do tego nieprzeznaczonym, zastanówmy się, czy jesteśmy gotowi za to odpowiadać. Jak widać, kary za zrzucanie przedmiotów z okna mogą być bardzo dotkliwe. Poszkodowany może również od nas zażądać zwrotu kosztów leczenia poniesionych w wyniku naszego postępowania.

Czy pozorna oszczędność czasu i pieniędzy jest warta tak nieprzyjemnych konsekwencji?

Sylwia Chwalana



Dotychczasowy odszedł na emeryturę

Nowy dyrektor Muzeum Częstochowskiego

Muzeum Częstochowskie ma nowego dyrektora. Została nim Katarzyna Ozimek. Na stanowisku zastąpiła Tadeusza Piersiaka, który odszedł na emeryturę.

Tadeusz Piersiak był dyrektorem Muzeum Częstochowskiego od stycznia 2018 roku. Wcześniej kierował Ośrodkiem Promocji Kultury Gaudē Mater. Oprócz tego przez ponad 20 lat opisywał i organizował lokalne wydarzenia kulturalne. Zastępował m.in. jako pomysłodawca Mstowskiej Nocy Świętojańskiej oraz twórcą i realizator plebiscytu

„Najlepsi w kulturze”.

Nowym dyrektorem została Katarzyna Ozimek, która w Muzeum Częstochowskim do tej pory pełniła funkcję p.o. zastępcy dyrektora ds. naukowych. Jest kustoszem, absolwentką kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym w Instytucie Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (2005), a także podyplomowych studiów z zakresu Public Relations na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej w Instytucie Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Jagiellońskiego (2006) oraz muzealnych studiów kuratorskich w Instytucie Historii

Sztuki na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (2010). Z Muzeum Częstochowskim jest związana od 2006 roku. Początkowo pracowała w Dziale Historii, a następnie w Dziale Edukacji i Wystaw. Od połowy lutego 2017 r. pełniła funkcję p.o. zastępcy dyrektora ds. naukowych. Jest kuratorką i koordynatorką licznych projektów i wystaw, a także autorką i współautorką ekspozycji realizowanych m.in. w cyklu „Gabinety wybitnych częstochowian”. Jej artykuły są publikowane na łamach Rocznika Muzeum Częstochowskiego.

*Sylvia Chwalana,
Katarzyna Gwara*



zdj. UM Częstochowa



W dzielnicy Stradom

Ruszyła rozbudowa ulic Artyleryjskiej i Kościelnej



zdj. MZDiT

Rozpoczęła się ważna inwestycja w dzielnicy Stradom – przebudowa ulic Artyleryjskiej i ul. Kościelnej na odcinku od ul. Matejki do przedłużenia ulicy Jagiellońskiej do ul. Kościelnej. Pochłonie ona blisko 6,5 mln zł. Całość ma być gotowa do listopada przyszłego roku.

Modernizowany odcinek ma długość ponad 1,1 km. - Część drogowa obejmuje wykonanie jezdni ul. Artyleryjskiej i ul. Kościelnej oraz przebudowę skrzyżowań z korektą łuków i wymianą nawierzchni na wlotach (z wyłączeniem skrzyżowań ul. Artyleryjskiej z ul. Komandorską i z ul. Oficerską) – mówi Maciej Hasik, rzecznik MZDiT w Częstochowie. - W ciągu ul. Artyleryjskiej powstaną obustronne odcinki piesze, a istniejący będzie przebudowany. Jednostronny ciąg pieszy w ul. Kościelnej także czeka przebudowa. Część

drogową dopełni m.in. wykonanie oznakowania oraz obsianie skarp i nasadzenia zieleni – dodaje.

Przy okazji inwestycji zostanie również przebudowana kanalizacja deszczowa i wodociągowa od ul. Matejki do ul. Oficerskiej.

Planowany termin zakończenia wszystkich prac związanych z inwestycją, na którą udało się zdobyć dofinansowanie z ministerialnego Funduszu Dróg Samorządowych, to listopad przyszłego roku. Wyłonionym w przetargu wykonawcą prac jest spółka Bitum z Lublińca. Koszt zadania to blisko 6,5 mln zł (z czego dofinansowanie ma wynieść ok. 2,6 mln zł).

W związku z inwestycją kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami – wyłączony z ruchu jest odcinek Kościelnej między ul. Jagiellońską a Artyleryjską.

Katarzyna Gwara



W Szkole Podstawowej nr 42

Pasowanie na pierwszaków

W nowo wyremontowanej sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 42 im. Jana Brzechwy w Częstochowie, odbyło się pasowanie na uczniów klas pierwszych. Nie zabrakło recytacji, wspólnego śpiewania i tanecznego szaleństwa. Najważniejszym momentem było jednak uroczyste ślubowanie.

Do pasowania przystąpili uczniowie trzech klas pierwszych. Odświętnie ubrani pierwszoklasiści zaprezentowali program artystyczny - był to ich pierwszy występ w nowej szkole! Namłodzi stanęli na wysokości zadania i udowodnili, że zasługują na to, aby dołączyć do braci uczniowskiej. Swoje umiejętności zaprezentowali najlepiej, jak tylko potrafili. Pięknie recytowali wiersze, rytmicznie śpiewali piosenki, a także wykonali dwa - niezwykle trudne - układy taneczne. Pierwszaki zdały egzamin



zdj. Waldemar Deska

celująco, prezentując szeroki wachlarz umiejętności scenicznych - ich występy zostały nagrodzone gromkimi brawami. Nad wszystkim czuwały nauczycielki: Beata Pietrzak, Joanna Kucharska oraz Katarzyna Pawlak. Najważniejszym momentem był jednak czas ślubowania. Aktu pasowania na uczniów dokonał dyrektor SP

nr 42 im. Jana Brzechwy w Częstochowie - Jacek Włodyka oraz zaproszeni goście Grzegorz Papalski - naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy oraz Mariusz Kałwak przewodniczący Rady Rodziców. Później uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz kufereki ze słodkościami.

Katarzyna Gwara



Rusza zbiórka

Charytatywnie dla zwierząt

Uczniowie Zespołu Szkół Techniczny już po raz czwarty organizują zbiórkę, której celem jest wsparcie częstochowskiego schroniska oraz pomoc stowarzyszeniom i fundacjom działającym na rzecz zwierząt w mieście.

W ramach akcji zbierane jest wszystko, co może przydać się zwierzątkom, a także czuwającym nad nimi wolontariuszkom i wolontariuszom – chodzi więc o koce, poduchy, karmy, makarony, jedzenie w puszkach z długim terminem ważności, ale także leki i akcesoria dla zwierząt. – Zwierzęta potrzebują naszego wsparcia i opieki. Cieszy nas, że w Częstochowie troszczy się o nie tytu wolontariuszy – tych pracujących na rzecz schroniska, ale również poszukujących we własnym zakresie nowych domów dla psów i kotów. Ułatwienie im codziennej pracy z potrzebującymi zwierzętami jest celem naszej akcji – podkreślają organizatorzy zbiórki, Jakub Sikora i Damian Trzeszkowski z Zespołu Szkół Technicznych. „Fanty” dla potrzebujących zwie-

rzaków można dostarczać do 17 grudnia. Głównym miejscem zbiórki w tym roku jest siedziba Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przy al. Niepodległości 30. Podsumowanie akcji odbędzie się 19 grudnia w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt przy ul. Gilowej. W dotychczasowych edycjach zbiórki udało się zebrać ponad 4 tony karmy, 600 kg żwirku, ponad 440 poduch i koców oraz leki, ryż itp. W akcję włączyły się nie tylko częstochowskie szkoły, ale także młodzież i nauczyciele ze szkół na terenie powiatu, jak również mieszkanki i mieszkańcy miasta.

Szczegóły dotyczące miejsca zbiórki w każdej szkole można uzyskać poprzez bezpośredni kontakt z organizatorami akcji lub szkolnymi koordynatorami. Jednak, aby wspomóc akcję, nie trzeba być uczennicą czy uczniem – wystarczy odwiedzić wydarzenie na Facebooku pod linkiem: <https://www.facebook.com/events/401610727392520/> i ustalić indywidualny termin oraz miejsce odbioru darów dla czworonogów.

Katarzyna Gwara



Jurajscy poszukiwacze wiedzy

Szkoła Podstawowa nr 29 ma swoją Zieloną Pracownię

Jurajscy poszukiwacze wiedzy – tak nazwano pracownię przyrodniczą w częstochowskiej szkole, której wniosek znalazł się wśród 87 zwycięskich wniosków z terenu województwa śląskiego. Wyposażona jest ona m.in. w interaktywny monitor dotykowy, mikroskop z kamerą, zestaw do badania gleb, przenośną stację meteorologiczną i wiele innych różnorodnych pomocy dydaktycznych. -Te wszystkie profesjonalne akcesoria ułatwią prowadzenie ciekawych lekcji, a tym samym pomogą młodzieży w odkrywaniu pasji intelektualnych – przyznają nauczyciele.

Podczas ceremonii otwarcia obecna była Alicja Janowska – dyrektor Delegatury w Częstochowie Kuratorium Oświaty w Katowicach, Stanisław Gmitruk – radny Sejmiku Województwa Śląskiego, dyrektor Funduszy Europejskich w WFOSiGW w Katowicach, Grzegorz Papalski – naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy, Aleksander Satacki – kierownik Referatu Realizacji Inwestycji i Remontów w Wydziale Inwestycji i Zamówień Publicznych Urzędu Miasta Częstochowy, Piotr Włoczek – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 47 w Częstochowie, Iwona Białik – dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 32 w Częstochowie, Marzena Ułamek – przewodnicząca Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 29 w Częstochowie oraz Barbara Witowska – architekt pracowni.

Dyrektor szkoły – Iwona Nędzyńska-Mól powitała przybyłych gości oraz uczniów, a następnie poprosiła zaproszone osobistości do przecięcia symbolicznej wstęgi na znak oddania do użytku ukończonego projektu. Aktu tego dokonała Alicja Janowska – dyrektor Delegatury w Częstochowie



zdj. SP nr 29

Kuratorium Oświaty w Katowicach, Stanisław Gmitruk – radny Sejmiku Województwa Śląskiego, dyrektor Funduszy Europejskich w WFOSiGW w Katowicach, Grzegorz Papalski – naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy, a także przedstawiciel uczniów. Dyrektor szkoły złożyła wyrazy wdzięczności Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach oraz organowi prowadzącemu szkołę za zaufanie, pomoc merytoryczną przy realizacji projektu oraz za wkład wniesiony w podniesienie świadomości ekologicznej uczniów szkoły. Szczególne podziękowania zostały skierowane do Barbary Wiltowskiej – rodzica, który stworzył projekt graficzny pracowni oraz do zespołu nauczycieli pracujących przy realizacji projektu.

Prezentacja sali

Gdy część oficjalnej ceremonii otwarcia dobiegła końca, uczniowie i nauczyciele mieli możliwość zaprezentować swoją niezwykłą pracownię. Osmoklasiści wcieli się w rolę dziennikarzy programu telewizyjnego z lekcją przyrody w tle. Oczywiście ich medialny spektakl wiązał się z prezentacją nowoczesnych sprzętów w praktycznym ich wykorzystaniu. Część laboratoryjna wzbudziła spory zachwyt. -Zaprojektowana pracownia nawiązuje do krajobrazów Jury Krakowsko-Częstochowskiej, co miało na celu zwrócenie uwagi uczniów na naszą małą ojczyznę i zachęcenie ich do podejmowania inicjatyw na rzecz środowiska lokalnego. Poprzez utworzenie zielonej pracowni szkoła chce kształtować młodego człowieka, który będzie bardziej odpowiedzialny i wrażliwy na sprawy środowiska naturalnego. Człowieka, który będzie świadomy zależności zachodzących w przyrodzie – wyjaśnia dyrektorka szkoły. Redakcja Życia Częstochowy i Powiatu życzy zarówno uczniom, jak i nauczycielom owocnych i fascynujących lekcji w nowej pracowni!



zdj. SP nr 29

III edycja konkursu

„Eko-Wynalazcy” rozstrzygnięci

W konkursie „Eko-Wynalazcy” udział wzięli uczniowie szkół podstawowych, a także przedszkolaki. Starsi mieli za zadanie przygotować makietę lub film, przedstawiający rozwiązania ekologiczne, jakie można zrealizować w szkole lub jakie szkoła już wdrożyła. Najmłodszy natomiast brał udział w indywidualnym konkursie plastycznym.

Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Podaj dalej. To już trzecia edycja tego wydarzenia. Każdego roku temat prac jest inny. W latach ubiegłych były to alternatywne sposoby pozyskiwania energii oraz sposoby eliminowania smogu. Prace przygotowane specjalnie na konkurs – makiety, filmy oraz twórczość plastyczna zostały zaprezentowane 18 listopada w sali sesyjnej. Oczywiście najlepsi mogli liczyć na ciekawe nagrody – głośniki i słuchawki bezprzewodowe, power-banki, drewniane stajnie i domki, zabawki i pluszaki. Co więcej – projektanci tych prac, mogą pochwalić się tym,

że ich zwycięskie projekty będą teraz „podróżowały” po szkołach w celach edukacyjnych. Zadanie zostało dofinansowane ze środków Gminy Miasta Częstochowy.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:

Przedszkola:

III miejsce - Mikołaj Piotrowicz, Miejskie Przedszkole nr 31

II miejsce - Maja Żukowska, Szkoła Podstawowa nr 2 - Oddział Przedszkolny

I miejsce - Paulina Kaleta, Szkoła Podstawowa nr 53 - Oddział Przedszkolny

Szkoły podstawowe:

III miejsce - Klara Fofłasińska, Szkoła Podstawowa nr 2

II miejsce - Szymon Węgrzynek, Szkoła Podstawowa nr 2

I miejsce - Iga Surliej i Zuzia Wosik, Szkoła Podstawowa nr 33 im. Marii Kownackiej

WCZESTOCHOWIE.PL



Prezydent Matyjaszczyk w gronie działaczy zasłużonych dla częstochowskiego żeglarstwa

SAS

29.11.2019
09:18



foto. UM Częstochowy

Prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk oraz Jerzy Doliński i Janusz Kołodziejczuk zostali odznaczeni medalami 95-lecia Polskiego Związku Żeglarskiego. Wręczył je Tomasz Chamera, prezes PZZ, podczas okolicznościowego spotkania w gabinecie prezydenta Częstochowy.

Częstochowski samorząd wspiera żeglarskie inicjatywy w mieście, widząc w tym sens w postaci środowiskowej i sportowo-rekreacyjnej aktywizacji dzieci i młodzieży.

- Dzięki pomocy miasta realizujemy 2 programy żeglarskie. Pierwszy to Lato pod żaglami, czyli cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem letnie półkolonie. Drugi to „Żeglarstwo moim jedynym nałogiem” w ramach działania przeciwko alkoholizmowi. Zajęcia odbywają się na brzegu i na wodzie, dzieciaki mają uroczystość pasowania na żeglarza. Trzecim programem dla dzieci, młodzieży i rodzin, który u nas funkcjonuje jest PolSailing. To program Polskiego Związku Żeglarskiego i Ministerstwa Sportu i Turystyki. Realizujemy w Częstochowie zarówno imprezę PolSailing Day, jak i zajęcia w ramach rodzinnego PolSailingu. Łącznie w tym roku około 500 dzieci miało kontakt z żeglarstwem. Wymierny efekt tych działań jest widoczny. Dzieci wracają na te zajęcia, zapisują się na żeglarski wolontariat, dostaliśmy też z PZZ pięć kompletnych Optimistów, więc jest na czym pływać – mówi **Janusz Kołodziejczuk**, prezes Częstochowskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

W częstochowskim OZZ działa aktualnie 10 klubów, większość nastawionych na rekreację. W działalność sportową zaangażowany jest jedynie Yacht Klub Zefir Drakkar. W Częstochowie i okolicach pływa się głównie na Zalewie Porajskim, na zalewie w Blachowni oraz zalewie Ostrowy.

- Częstochowski Okręgowy Związek Żeglarski to przykład jak wiele można zrobić mając tak niewiele. Grupa działaczy, pasjonatów żeglarstwa nie tylko integruje środowisko, ale też podejmuje szereg działań popularyzujących żeglarstwo, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. To także okręg, w którym miejscowe środowisko żeglarskie bardzo dobrze współpracuje z władzami samorządowymi, a jak wiadomo, bez wsparcia samorządów trudno jest prowadzić tego typu działalność. Tym bardziej dziękuję Panu Prezydentowi Krzysztofowi Matyjaszczykowi za jego zaangażowanie i za to, że wśród tylu potrzeb jakie ma miasto, dostrzega także konieczność wspierania żeglarstwa. Jestem też bardzo wdzięczny Panu Januszowi Kołodziejczukowi, prezesowi OZZ i miejscowym działaczom, żeglarzom za wieloletnią pracę na rzecz polskiego żeglarstwa – powiedział **Tomasz Chamera**, prezes PZZ.

Dla obecnego prezydenta Częstochowy żeglarstwo było i nadal jest pasją, choć oczywiście od dłuższego czasu na jej czynne uprawianie ma zdecydowanie mniej czasu niż w czasach wczesnej młodości.

Źródło: UM Częstochowy

Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu Jagiellońskiej i Równoległej gotowa. Dziś ma zostać włączona

PP

29.11.2019
08:06



foto.PL

Miejski Zarząd Dróg i Transportu poinformował, że przy neorwalcicznych skrzyżowaniu ulic: Równoległej, Jagiellońskiej i Rydza – Śmigłego zakończyła się instalacja sygnalizacji świetlnej.

- W piątek, 29 listopada w przypadku pozytywnych odbiorów technicznych instalacja zostanie uruchomiona w trybie właściwym (przez kilka ostatnich dni światła działały w trybie ostrzegawczym) - informuje **Maciej Hasik**, rzecznik prasowy MZDiT w Częstochowie.

Źródło: MZDiT w Częstochowie



MPK chce wynająć autobusy elektryczne, żeby osiągnąć efekt ekologiczny

SAS

28.11.2019
13:48



foto. MPK w Częstochowie

Tabor częstochowskiego MPK mają zasilić w przyszłym roku fabrycznie nowe autobusy elektryczne. W ten sposób przewoźnik osiągnie wymagany efekt ekologiczny i prawdopodobnie nie będzie musiał zwracać 66 mln zł dotacji na zakup hybryd, które od ponad dwóch lat są unieruchomione.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne ogłosiło przetarg na wynajem na okres 7 lat 15 egzemplarzy dwunastometrowych autobusów elektrycznych. Dostawa pojazdów wraz z infrastrukturą do ładowania ma nastąpić najpóźniej do 15 września 2020 roku.

- Jest to jeden z elementów wypracowywanego porozumienia z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, które zakłada osiągnięcie efektu rzeczowego i ekologicznego - mówi **Maciej Hasik**, rzecznik prasowy MZDiT i MPK w Częstochowie. - Drugi element to próba modyfikacji napędu autobusów hybrydowych.

Przypomnijmy, że MPK w Częstochowie zdobyło 66 mln z złotych na 40 autobusów w ramach realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska programu "zielonych" inwestycji „Gazela”. Warunkiem było jednak osiągnięcie efektu ekologicznego. Niestety z powodu awarii hybrydy stoją w zajeźdni od ponad dwóch lat. Pojawiła się jednak szansa, że pojazdy wrócą na częstochowskie ulice. MPK podjęło współpracę z firmą Autosan, która opracowuje rozwiązania pozwalające na ich bezpieczną eksploatację.

Źródło: własne

W Bursie Miejskiej jest już bezpieczniej

SAS

28.11.2019
10:52



foto. UM Częstochowy

Budynek Bursy Miejskiej przy ul. Prusa został dostosowany do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych.

Inwestycja miała na celu wykonanie robót budowlanych związanych z dostosowaniem bursy do przepisów przeciwpożarowych. I tak przebudowano strefę wejściową, wykonano zabudowę klatek schodowych wraz z montażem stolarki aluminiowej. Prace objęły też podzielenie korytarzy oraz rozbiórkę części stropu w klatkach schodowych dla potrzeb montażu kłap oddymiających. Zainstalowano system automatycznego oddymiania klatki schodowej, system sygnalizacji pożaru,

oświetlenie ewakuacyjne. Wymieniono także hydranty wewnętrzne. Całości dopełniły prace wykończeniowe.

Inwestycja kosztowała ok. 738,5 tys. zł – ponad 598 tys. z tej kwoty pochodziło z miejskiego budżetu, a prawie 140 tys. zł z budżetu Bursy Miejskiej.

5 lat temu budynek bursy przy ul. Prusa przeszedł prace termomodernizacyjne, zyskując nową elewację.

Źródło: UM Częstochowy